

HOZJUSZ JAKO RZECZNIK INTERESÓW POLSKICH
I KATOLICKICH W PRUSACH

Treść: Wstęp. I. Hozjusz a Prusy Królewskie i Warmia. II. Hozjusz wobec Prus Książęcych. Zusammenfassung.

WSTĘP

Prusy w XVI wieku to pojęcie geograficzne, przez które należy rozumieć trzy samodzielne jednostki terytorialne: Prusy Królewskie, Warmię i Prusy Książęce. Pierwsze dwie od 1466 r. należały do Polski, trzecia zaś była jej lennem, najpierw jako państwo zakonne, a od 1525 r. jako księstwo świeckie. Mimo takiego gospodarczo-politycznego podziału Prus, pogłębionego później przez reformację, wśród ich mieszkańców istniało wielorakie poczucie jedności, co ujawniało się choćby w tzw. kapitulacjach wyborczych biskupów warmińskich, które postanawiały, że ilekroć biskup wyjeżdżał z Prus, tyle razy musiał z grona kapituły i za jej zgodą wyznaczyć administratora biskupstwa¹. W ten sposób powstał dziwny paradoks, że np. kiedy biskup, nawet w swoich sprawach prywatnych udawał się do Królewca, bywał od tego obowiązku zwolniony, nie był zaś wolny, kiedy urzędowo jechał, jak to mówiono „do Polski“, np. do Warszawy czy Piotrkowa na sejm względnie na synod. Mimo podziału Prusy stanowiły jeden organizm gospodarczy i przez długi czas kierowały się wspólnym prawem chełmińskim. Od czasu inkorporacji części Prus i Warmii do Polski związki tych ziem z resztą terytoriów pruskich nie zanikły, chociaż nastąpiło znaczne przeorientowanie, świadomie zresztą sterowane przez królów polskich w kierunku ściślejszego ich zespolenia z pozostałymi częściami Korony. Sytuacja była jednak skomplikowana, wskutek sprzecznych ze sobą tendencji: unifikacyjnych dworu i separatystycznych Prusaków. Masowy napływ ludności polskiej do Prus w XVI w. ten stan stale, aczkolwiek prawie niezauważalnie przechylał na korzyść Polski. Jednakże Polacy w Prusach częściowo asymilowali się z tubylcami i często stawali się bardziej gorliwymi obrońcami odrębnych praw i przywilejów swej nowej dzielnicy. W sumie jednak element polski systematycznie przybierał na sile i słowo obywatel, tuziemiec czy indygena traciło charakter etnicznie niemiecki. O indygenacie nie decydował język czy narodowość, ale miejsce urodzenia. Byli więc w Prusach indygeni Polacy i nieindygeni Niemcy². W ten sposób separatyzm pruski systematycznie tracił charakter antypolski, a przybierał raczej postać regionalnych ambicji dzielnicy.

W ramach Prus Warmia stanowiła kraj odrębny już od samego początku jej istnienia. Podstawę do tego dał dokument erekcyjny diecezji, której biskup tytułem uposa-

¹ J. Obląk: Kapitulacje wyborcze biskupów warmińskich. *Studia Warmińskie*, 1975 t. XII s. 26, artykuł 13-ty.

² Różne aspekty indygenatu omawia J. Mattek: Stany Prus Królewskich a Rzeczpospolita Polska w latach 1526-1660. *Rocznik Gdański* 1983 t. XVIII s. 65-82. S. Grodziski: Obywatelstwo w szlacheckiej Rzeczpospolitej. Kraków 1963 s. 115-125. S. Gierszewski: Obywatele miast Polski przedrozbiorowej. Warszawa 1973.

żenia miał otrzymać we władanie świeckie trzecią część terytorium. Wykorzystując ten atut biskupi warmińscy jeszcze za czasów krzyżackich zdolali w wyznaczonej sobie trzeciej części wyrobić status jakby samodzielnego księstwa, które rządziło się samo i jedynie w sprawach polityki zewnętrznej podlegało Zakonowi, zobowiązanemu do zapewnienia bezpieczeństwa Warmii przed agresją z zewnątrz. Z chwilą włączenia Warmii do Polski ten status biskupstwa-księstwa został aprobowany a nawet jeszcze udoskonalony przez nowych opiekunów — królów polskich. Warmia zachowała własne urzędy, swój podział na 10 komór (z których 3 posiadała kapituła) i odrębny sejmik. Nie została zaszeregowana do żadnego z trzech województw Prus Królewskich. Mimo to posiadała jednak wiele wspólnego z tym regionem, choćby poprzez jeden sejmik generalny pruski, którego biskup warmiński od 1508 r. był z urzędu prezesem, a delegaci Braniewa od początku XVI w. zasiadali w sejmiku wśród tzw. mniejszych miast pruskich. Stany Prus Królewskich poczuwały się do powinowactwa z ludnością biskupstwa i nieraz stawały w obronie jej przywilejów. Zatem aczkolwiek Warmia stanowiła samodzielną jednostkę, to jednak jej naturalne miejsce było przy Prusach Królewskich. W takim stanie rzeczy zjawisk warmińskich nie można rozpatrywać w przesadnej izolacji, bo wtedy nie będą one w pełni zrozumiałe.

Część Prus nie należąca do Korony, a będąca tylko lennem polskim z biegiem czasu zatracala poczucie ścisłej jedności z Prusami Królewskimi i Warmią.

I. HOZJUSZ A PRUSY KRÓLEWSKIE I WARMIA

Królowie polscy dążyli do obsadzenia kluczowych stanowisk w Prusach, by w ten sposób podporządkować sobie tę dzielnicę. Najważniejsze było stanowisko starosty malborskiego. Tę funkcję stale obsadzali królowie, którzy powoli przejmowali, czy raczej uzurpowali sobie prawo nominacji na inne stanowiska jak: wojewodów, kasztelanów, czy starostów. Według konstytucji Kazimierza Jagiellończyka z 1454 r.¹ wszystkie ważniejsze stanowiska w Prusach miały być obsadzane przez indygenów pruskich. Ta zasada mocno krępowała ręce królewskie i właściwie przeszkadzała w polonizacji Prus. W Prusach należących do Polski były tylko dwa biskupstwa: chełmińskie i warmińskie. Ranga biskupa warmińskiego była o wiele wyższa od chełmińskiego nie tylko ze względu na znaczniejsze dochody, ale przede wszystkim z uwagi na unikalny w Polsce fakt sprawowania władzy świeckiej przez biskupów warmińskich w ich domenie i stanowiska prezesa stanów pruskich. O obsadzanie biskupstwa warmińskiego od dawna toczyły się ostre boje między królami polskimi a kapitułą warmińską wspieraną przez stany pruskie². Nawet tak energicznemu i zdecydowanemu w tej kwestii królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi nie udało się w tym względzie podporządkować Warmii. Ugoda z 1512 r. dawała królowi możliwość ingerencji przy obsadzaniu biskupstwa warmińskiego, ale nie gwarantowała mu głosu decydującego³. Królowie mieli obowiązek spośród indygenów pruskich w kapitule warmińskiej naznaczyć czterech, z których kapituła warmińska miała wybrać w sposób wolny jednego swoim biskupem. Ten przepis po raz pierwszy został zastosowany w r. 1523, kiedy to biskupem warmińskim został Maurycy Ferber. Następny biskup warmiński

¹ K. Górski: Związek pruski i poddanie się Prus Polsce. Poznań 1949 s. 62. Traktuje o tym punkt 10-ty aktu poddania się Prus Polsce z 6 III 1454 r.

² Por. J. Sikorski: Monarchia polska i Warmia u schyłku XV wieku. Olsztyn 1978 s. 113 nn.

³ Tekst tego artykułu był wydawany wielokrotnie, ostatnio zaś opublikował go T. Pawluk: Podstawy prawne objęcia biskupstwa warmińskiego przez Stanisława Hozjusza. *Studia Warmińskie* 1979 t. XVI s. 231-233 (odnotowuje wydania poprzednie).

Jan Dantyszek faktycznie został narzucony Warmii przez króla polskiego. Jako rodowity gdańszczanin posiadał obywatelstwo pruskie, był jednak powszechnie w Prusach nie lubiany, ponieważ nie respektował przywilejów sądowych swego rodzinnego miasta i kilkakrotnie pośredniczył przy wnoszeniu apelacji od sądów gdańskich do sądu królewskiego⁶.

Pierwszy kontakt Hozjusza z Prusami nawiązał się podczas jego pracy w kancelarii królewskiej przy boku podkanclerzego Samuela Maciejowskiego. Hozjuszowi zostały zlecone sprawy pruskie, które były szczególnie czule i skomplikowane⁷. Ponadto utrzymywał on ścisłe kontakty z biskupem warmińskim Dantyskiem; wydawał jego dzieła, przy okazji publikując swoje drobne wiersze. Przesyłał również dawnemu, bardzo czynnemu dyplomacie królewskiemu tak przez niego požądane informacje z dworu. Z nominacji królewskiej (11 I 1538) Hozjusz otrzymał kanonię warmińską, którą zwolnił Dantyszek z chwilą przejścia na biskupstwo warmińskie⁸, bowiem jako biskup chełmiński Dantyszek za zezwoleniem papieskim tę kanonię zatrzymał. Istnieje nieuzasadnione przekonanie, że Dantyszek swoją kanonię warmińską pragnął przekazać Hozjuszowi. Rzecz miała się zgoła inaczej; znamy wiele listów pisanych przez Hozjusza do Dantyszka, w których ten wprost dopominał się o nią, ale Dantyszek na swoje miejsce w kapitule proponował nie Hozjusza, lecz swego krewnego Fabiana Dąbrowskiego, królowa Bona zaś lansowała kandydata Fabiana Wojanowskiego⁹. Rzym jednak przekonując przeniesienie Dantyszka na Warmię, na zwolnioną kanonię zatwierdził kandydata królewskiego, czyli Hozjusza, który jeszcze tego samego roku, również z nominacji królewskiej zatwierdzonej przez Stolicę Apostolską otrzymał prałaturę kantora¹⁰. Kanonikiem warmińskim Hozjusz był przez okres 10 lat. Nie rezydował we Fromborku. Przyjeżdżał tu stosunkowo rzadko. Swoim pełnomocnikiem zamianował prepozyta kapituły Pawła Plotowskiego, który w imieniu Hozjusza optował mu kurie kanonickie i allodia¹¹. Przez około 5 lat kolegą Hozjusza w kapitule warmińskiej był wielki astronom Mikołaj Kopernik. Prawdopodobnie tych dwóch wybitnych ludzi nie łączyły jednak bliższe więzy, a nawet są pewne przesłanki, że obaj należeli do dwóch różnych, niechętnie do siebie nastawionych ugrupowań w kapitule. Wnioskujemy to z faktu, że przyjaciółmi Kopernika byli kanonicy: Aleksander Sculteti i Jan Benedyktynowicz Solfa, obaj poważnie poróżnieni z Hozjuszem. Natomiast Hozjusz przyjaźnił się z niechętnym Kopernikowi Pawłem Plotowskim, który w ostatnich latach życia astronoma z polecenia biskupa ingerował w jego prywatne życie. Według ustaw dzielnicy pruskiej również kanonicy winni stać się udziałem wyłącznie indygenów pruskich. W Polsce centralnej od 1496 r. w większych kapitułach zasiadać mogli tylko synowie szlacheccy, z wyjątkiem kilku kanonii dla plebejuszy z cenzusem doktorskim. W kapitułach obu diecezji pruskich przepis ten nie obowiązywał. Zajmowali je prawie wyłącznie mieszczanie w znacznym procencie

⁶ Por. Akta stanów Prus Królewskich. T. VI (1512-1515). W ed. M. Biskup i I. Janosz-Biskupowa. Warszawa-Poznań-Toruń 1979 s. 25-27.

⁷ J. Bielowski: Z działalności publicznej Stanisława Hozjusza (1534-1549). *Ateneum Kapitańskie*, 1928 t. XXI s. 161.

⁸ Akt prekonizacji Dantyszka na Warmię miał miejsce 11 I 1538. Z. Nowak: Jan Dantyszek — portret renesansowego humanisty. Wrocław 1982 s. 187.

⁹ Dowiadujemy się o tym z listu kanonika warmińskiego Teodoryka von Rheden do kanonika warmińskiego Aleksandra Scultetiego, Rzym 23 IV 1538; opublikował H. Schmauch: *Neue Funde zum Lebenslauf des Copernicus*. *ZGAE* t. XXVIII s. 96-97. Por. M. Biskup: *Regesta Copernicana*. Wrocław 1973. *Studia Copernicana* t. VII nr 392, 396, 410.

¹⁰ A. Eichhorn: *Die Prälaten des ermländischen Domkapitels*. *ZGAE* t. III s. 598-599.

¹¹ Czynności te zostały odnotowane w rkps ADWO, Acta Cap. 2 (1532-1608) k. 7-9, 11, 13.

(czasami prawie w połowie) pochodzący z Gdańska. Hozjusz jak wiemy był pochodzenia mieszczańskiego i brak klejnotu szlachectwa nie stanowił przeszkody w posiadaniu kanonii warmińskiej, ale nie był indygeną pruskim. Ten brak w jego czasach był już w kapitule warmińskiej tolerowany. Wyłączność obywateli pruskich w kapitule na trwałe została przełamana przez króla Zygmunta Starego, który w 1519 r. sobie i swoim następcom zdołał zarezerwować obsadzanie prepozytury warmińskiej¹². Pierwszym prepozytem z nominacji królewskiej był pochodzący z Mazowsza wspomniany już Płotowski. W tym sensie, niektórzy historycy niemieccy uważają Płotowskiego za pierwszego Polaka w kapitule warmińskiej. Ściśle biorąc można go najwyżej nazwać pierwszym nieindygeną w tym kolegium, bowiem jak już wspomniano trudno wykluczyć, by kanonicy posiadający indygenat pruski tym samym nie byli Polakami. Przełamana zasada indygenatu pruskiego w odniesieniu do kanonii, ciągle nie przedstawiała obowiązku przy obsadzaniu biskupstwa warmińskiego. Pierwszy raz została ona naruszona przez nominację Hozjusza na biskupstwo w Prusach. Dla obrońców przywilejów pruskich było to po prostu szokiem. Istota kontrowersji między dworem królewskim z jednej strony, a kapitułą warmińską i stanami pruskimi z drugiej polegała na określeniu warunków, które powinien spełniać obywatel pruski. Bliższe zaprezentowanie stanowisk w tej kwestii nastąpiło z okazji nominacji królewskiej dla Hozjusza na biskupstwo warmińskie. Wypełniając testament swego ojca, aby na pierwsze wakujące biskupstwo w Prusach promować Hozjusza, Zygmunt August po śmierci Dantyszka (27 X 1548) na jego miejsce wyznaczył tego wiernego sekretarza królewskiego. Z ramienia dworu pertraktacje z kapitułą warmińską prowadził kanclerz, biskup krakowski Maciejowski. Kapituła zmobilizowała wszystkie dostępne jej czynniki, aby temu przeszkodzić. Z jej strony rozmowy z kanclerzem prowadził kustosz kapituły Eustachy Knobelsdorf. Opisał szczegółowo przebieg pertraktacji, celem poinformowania swoich kolegów we Fromborku. Odnośne materiały wykorzystał opisujący ten spór historyk Jerzy Mycielski¹³, pełny zaś tekst źródłowy opublikował Franciszek Hipler¹⁴. Ostatnio materiały te poddał ponownej interpretacji Tadeusz Pawluk¹⁵. Nie będziemy zatem szczegółowo zagadnienia tego przedstawiać, wypuklimy tylko niektóre elementy istotne dla naszego tematu.

Knobelsdorf w imieniu kapituły wniósł *veto* przeciwko Hozjuszowi, co nie przeszkadzało mu w tym czasie i w latach następnych pozostawać z nim w bliskich i serdecznych kontaktach. Co więcej, Hozjusz nigdy ani do niego, ani też do innych członków kapituły nie rościł z tego tytułu pretensji. Wyrażał się nawet przed samym królem, że się im nie dziwi, skoro, jak to określił: „przez moją osobę zostały naruszone ich istotne przywileje“¹⁶. Knobelsdorf w polemice z Maciejowskim wyraźnie podkreślał, że kapituła warmińska ceni walory Hozjusza, uważa go za człowieka ze wszech miar godnego stanowiska biskupa, ale nie może się zgodzić na niego tylko z tego względu, że nie posiada on obywatelstwa pruskiego. Maciejowski zalecając swego kandydata użył nawet sformułowania, że „jest on bardziej waszego języka niż naszego“, i że zna prawa

¹² H. Schmauch: Das Präsentationsrecht des Polenkönigs für die Frauenburger Dompropstei. *ZGAE* t. XXVI s. 95-104.

¹³ J. Mycielski: Kandydatura Hozjusza na biskupstwo warmińskie w roku 1548 i 1549. Kraków 1881.

¹⁴ F. Hipler: Die ermländische Bischofswahl vom Jahre 1549. *ZGAE* t. XI s. 56-96.

¹⁵ Zob. przypis 5.

¹⁶ [F. Hipler]: Die Bemühungen des Stanislaus Hosius für die Erhaltung der Privilegien der preussischen Lande. *PfD* 1895 t. 27 s. 130-131. Słowa z listu Hozjusza do króla z 8-16 V 1551.

dzielnicy pruskiej¹⁷. Knobelsdorf z niewzruszoną stanowczością obstawał przy swoim twierdząc, że aby zostać biskupem warmińskim te walory nie wystarczają. Krótko mówiąc, zdaniem kapituły nawet najlepszy kandydat, jeśli nie posiadał obywatelstwa pruskiego, nie mógł zostać biskupem w tej dzielnicy. Kapituła chętniej dopuściłaby na swego biskupa indygenę pruskiego nawet obciążonego poważnymi wadami, niż człowieka choćby nieposzlakowanego z Korony! Ten ciasny sposób rozumowania oburzył kanclerza, który użył słów, że indygenat pruski zdobywa się nie tylko przez urodzenie się w tej dzielnicy, ale także przez pozytywny akt woli królewskiej.

Tak zarysowane skrajne stanowiska były nie do pogodzenia. Prusacy nie bacząc na duchowe pokrewieństwo Hozjusza, pochodzącego przecież z rodziny niemieckiej, określali go, że jest on „Polonus vel Lithuanus”¹⁸, co niedwuznacznie wskazuje, że dla nich ostatecznym kryterium przydatności kandydata na biskupstwo warmińskie było miejsce urodzenia. Hozjusz faktycznie tak pojętego obywatelstwa pruskiego nie posiadał. Urodził się w Krakowie, wczesne zaś lata (do 1519) spędził z rodziną w Wilnie. Kapituła warmińska nie poprzestała na polemice, ale mobilizowała wybitne osobistości dzielnicy pruskiej, aby tylko nie dopuścić Hozjusza na Warmię. Głównym jej protektorem został wybitny polityk, wojewoda malborski Achacy Czema, cieszący się wielkim autorytetem na dworze królewskim. Pozostawał on też we wręcz podejrzaney dla polskiej racji stanu zażyłości z księciem pruskim, Albrechtem. Pod wpływem wielostronnych nacisków król tym razem ustąpił, ale tylko częściowo. Na Warmię przeniósł biskupa chełmińskiego Tiedemana Giese, który posiadał obywatelstwo pruskie, a na jego miejsce naznaczył Hozjusza. Stolica Apostolska bez żadnych zastrzeżeń 15 VII 1549 r. prekonizowała Hozjusza na biskupstwo chełmińskie¹⁹. Wiemy jednak, że według praw dzielnicy i biskupi chełmińscy musieli legitymować się indygenatem pruskim. Wobec tego stany pruskie na sejmiku zgłosiły uroczysty sprzeciw na nominację Hozjusza nawet na Chełmno. Czema do nominata chełmińskiego zwrócił się z wyzywającą wprost propozycją, aby dla ratowania zasady indygenatu biskupów chełmińskich dobrał sobie jakiegoś Prusaka na koadiutora z prawem następstwa. Ten jednak spokojnie, ale stanowczo sugestię tę uchylił. W diecezji chełmińskiej Hozjusz teoretycznie rządził około dwóch lat, faktycznie jednak przebywał w niej zaledwie nieco więcej niż pół roku. Jednak i ten krótki okres czasu wystarczył mu do zapoznania się z trudną sytuacją w diecezji, pozostającej pod silnym wpływem bardzo prężnego w tym czasie luteranizmu, szczególnie w miastach Toruniu, Grudziądzu i Chełmnie. Nie lepiej było w tej części diecezji pomezkańskiej, która należała do Polski i była pod czasowym zarządem biskupów chełmińskich. Papież Juliusz III dnia 25 VII 1550 r. zamianował Hozjusza „inkwizytorem przewrotności kacerskiej na diecezję pomezkańską”²⁰.

Jak dotąd Hozjusz dwa razy naruszył pruską zasadę indygenatu: pierwszy raz gdy został kanonikiem warmińskim, i drugi raz gdy objął biskupstwo chełmińskie. Oczywiście ważkość tych stanowisk nie była równorzędna więc i sprzeciw obrońców praw pruskich niejednokowny; przy kanonii był on prawie niezauważalny, przy obsadzaniu

¹⁷ S. E. Cyprianus: *Tabularium Ecclesiae Romanae seculi decimi sexti*. Francofurti et Lipsiae 1743, s. 572. Maciejowski w liście do T. Giese. Piotrków 3 II 1549 użył sformułowania: „qui linguae vestrae magis quam nostrae est”.

¹⁸ C. P. Woelky: *Der Katalog der Bischöfe von Culm*. ZGAE t. VI s. 387, 414, 415.

¹⁹ Ten dokument jest publikowany w niniejszym tomie jako dodatek nr 1 do artykułu bpa E. Piszcza, zob. s. 118–119.

²⁰ Stanisłai Hosii epistolae. Ed. F. Hipler et V. Zakrzewski (dalej: HE), t. II, Kraków 1888 nr 380 s. 393, 394.

zaś biskupstwa chełmińskiego dość zdecydowany. Prusacy jednak mieli chwilową satysfakcję, że uratowali dla indygeny ważniejsze biskupstwo — warmińskie. W dziejach tych dwóch sąsiednich i bratnich diecezji dość często notujemy zjawisko, że biskup chełmiński w ramach awansu przechodził na biskupstwo warmińskie, terytorialnie nie większe, ale o wiele bardziej atrakcyjne ze względu na władzę świecką biskupa i pierwsze senatorstwo w dzielnicy. Znamy przypadki, że nawet biskupi znacznie wyżej notowanych diecezji (np. wrocławskiej) chętnie zamieniali ją na warmińską. W tym przypadku dla Prusaków ranga biskupstwa warmińskiego nie tyle była wymierna jego dochodami, co stanowiskiem biskupa warmińskiego, zwłaszcza jako prezesa stanów pruskich. Do jego istotnych obowiązków należało zwoływanie i przewodniczenie generalnemu sejmikowi pruskiemu, który z mocy ustawy Zygmunta Staroego z 1526 r. zbierał się dwa razy w roku: na sesję wiosenną (na św. Stanisław) do Malborka i na sesję jesienną (na św. Michał) do Grudziądza. Król Zygmunt August nie mógł się z tym pogodzić, że to kluczowe stanowisko nie należy do jego nieskrępowanej dyspozycji. Postanowił więc po śmierci biskupa Giesego przenieść Hozjusza na Warmię. Monarcha był tak zdeterminowany w swoim przedsięwzięciu, że tym razem sprzeciw kapituły i jej popleczników został przez króla zupełnie zignorowany. Ostatecznie kapituła zmuszona była oddać swoje głosy za Hozjuszem²¹, ale wszystkim było oczywiste, że nowy biskup faktycznie nie jest jej elektem, tylko nominatem królewskim. Przeciw Hozjuszowi po raz wtóry, tym razem jednak z o wiele większą siłą niż poprzednio, mobilizowała się opozycja. Na jej czele w dalszym ciągu stał Czema, który kilkakrotnie sugerował Hozjuszowi (tak jak przedtem), aby przyjął na swoje biskupstwo jakiegoś Prusaka na koadiutora z prawem następstwa, by po jego odejściu diecezja miała zagwarantowanego biskupa indygenę pruskiego. Hozjusz był bardzo zakłopotany powstałą sytuacją. Jawnie twierdził, że awansów nie pragnął, był zadowolony z sacerdocjów jakie posiadał przedtem, i biskupem tak chełmińskim, jak zwłaszcza warmińskim został z posłuszeństwa woli królewskiej. Mówił to wprost samemu monarsze, który mu nie zaprzeczał, co czyni wiarogodnym powyższe oświadczenie Hozjusza. Z drugiej strony będąc biskupem chełmińskim po otrzymaniu nominacji królewskiej na Warmię, w dokumentach podpisywał się jako *Episcopus nominatus Varmiensis*, co by sugerowało, że jednak pragnął przejść na Warmię. Dopiero teraz, gdy został biskupem warmińskim zmuszony był zrezygnować z kantorii warmińskiej, którą za zgodą królewską przekazał Marcinowi Kromerowi. Biskupstwo chełmińskie w aktach Kurii Rzymskiej było zarejestrowane wśród mniej zamożnych, dlatego też Stolica Apostolska często biskupom chełmińskim (i innym tej kategorii) pozwalała na kumulację jeszcze jakiegoś mniejszego beneficjum, np. parafii, względnie kanonii. Jak wspomnieliśmy, Hozjusz był świadomy niechęci Prusaków wobec niego i czuł się osobą niepożądaną w prowincji. Z drugiej strony rozumiał ich argumentację i nawet często podzielał ich zdanie. Nie był w tym całkiem lojalny wobec króla, na którego spadało całe odium za naruszenie przywilejów pruskich. Aby choć częściowo uspokoić wzburzone umysły, Hozjusz podjął pewne środki pojednawcze. Przede wszystkim na swoje miejsce na biskupstwo chełmińskie podsunął królowi „prawdziwego pruskiego indygenę” w osobie kanonika warmińskiego Jana Lubodzińskiego. Czema natomiast sugerował Stanisława Żeliszewskiego. Przeszedł pierwszy, ale po jego śmierci w 1562 r. ordynariuszem chełmińskim został Żeliszewski. Obaj należeli do bardzo przeciwnych biskupów. Do gorliwszej pracy różnymi sposobami dopingował ich Hozjusz,

²¹ Wybór nastąpił 2 III 1551. Zob. A. Eichhorn: Geschichte der ermländischen Bischofswahlen. ZGAE t. I s. 353.

a oni posłusznie ulegali jego wielkiemu autorytetowi, co ostatecznie wyszło diecezji na pożytek. Z opublikowanej przez Stanisława Kota korespondencji Szymona Marycejusza²², kanclerza tych biskupów chełmińskich dowiadujemy się, że Hozjusz nie miał najlepszego zdania o gorliwości pasterskiej swego bezpośredniego następcy, skoro Marycejuszowi, człowiekowi świeckiemu polecał, aby przyuczył biskupa odprawiania Mszy św. Dostojnikom ziem pruskich to jednak nie przeszkadzało, gdyż oni, jak to wspomnieliśmy, gotowi byli zaakceptować nawet przeciętnego tuziemca, byleby nie dopuścić nikogo z Korony, choćby nawet ten był jednostką wybitną. Musimy jednak pamiętać, że wielu senatorów, mieszczan i szlachty pruskiej było wyznawcami religii luterskiej i stanowisko biskupa uważali za bardziej polityczne niż religijne. Zresztą i wśród katolików niejednokrotnie panowało to samo przekonanie. W tym czasie bodajże jedyny Hozjusz pasterskiej posłudze biskupiej przyznawał pierwszeństwo przed świeckimi sprawami publicznymi.

Drugim gestem pojednawczym Hozjusza wobec prowincji miało być oświadczenie królewskie gwarantujące, że nominacja jego jako nieindygeny na przyszłość nie stworzy precedensu i następni biskupi zostaną wybrani przez kapitułę ze wszystkimi prawami dzielnicy. Uzyskanie od króla takiego dokumentu okazało się sprawą wcale nie tak łatwą. Monarcha wymawiał się, że przy swojej koronacji ogólnie poprzysiągł strzec przywilejów i praw swoich poddanych, w tym także i pruskich, decyzji tej nie odwołał i nie widzi potrzeby ponawiania jej teraz. Jednakże Hozjusz chcąc mieć względnie spokojne życie w Prusach wykorzystał swoje liczne wpływy na dworze i ostatecznie uzyskał od króla taką gwarancję²³. Przyszłość miała pokazać, ile były warte tego rodzaju zapewnienia. Stanowiły one dla zawiędzonej prowincji tylko chwilową osłodę i przedłużały złudne nadzieje. W rzeczywistości tzw. prawa kapituły do wolnego wyboru biskupa stały się częścią formalnością i nigdy nie były respektowane. Mimo to, jeszcze w 1838 r. kapituła warmińska przekonała rząd pruski, że na mocy ustawy z 1512 r. posiada prawo wyboru biskupa i faktycznie wybrała Andrzeja Stanisława Hattena (*notabene* spowinowaconego z Hozjuszami: jego antenat Jan Hatten był pasierbem Jana Hozjusza rodzonego brata kardynała), podczas gdy rząd pruski lansował innych kandydatów²⁴.

Dzielnica powoli oswoiła się z człowiekiem z Korony na tronie warmińskim. Był to niewątpliwie efekt stanowczości króla, który zaledwie niesłusznie otrzymał epitet „dojutrka” i kunktatora, dokonał bowiem tego, czego przez długie lata nie mogli przymusić jego poprzednicy. Na Warmii osadził Polaka, który utorował drogę innym biskupom polskim. Odtąd, aż do Ignacego Krasieckiego włącznie Warmią będą rządzić biskupi polscy, z których tylko dwóch (P. Tylicki i A.S. Grabowski) posiadało indygenat pruski. W poczynaniach Zygmunta Augusta nie było to wcale dziełem przypadku. Dobrze znający atmosferę dworu wójt wileński Augustyn Rotundus Mielecki w przypływie szczerości wyznał, że nikt bardziej od Hozjusza nie nadawał się na pierwszego „lamacza” przywilejów pruskich²⁵. Kanclerz miał tu zapewne na myśli pochodzenie Hozjusza z rodziny niemieckiej, doskonałą znajomość języków: niemieckiego, łacińskiego i polskiego, a także opinię człowieka nieposzlakowanego. Niewątpliwie te przymioty kandydata mimo braku obywatelstwa pruskiego czyniły go

²² Marijusza z Pilzna korespondencja z lat 1551-1555. Wyd. S. Kot. Kraków 1929. Chodzi tu o list Hozjusza do Marycejusza z 31 X 1552, wydany tamże s. 96-97 oraz HE t. II nr 853 s. 246.

²³ Tekst wydany w HE t. II s. 990-991.

²⁴ J.F. Hipler, Zur Erinnerung an den Bischof von Ermland Adreas Stanislaus von Hatten. *Pastoralblatt für die Diöcese Ermland* (skrót PDE) 1887, t. 19 s. 70-75, 80-87, 93-100.

²⁵ HE t. II nr 411 s. 17. Mielecki do Hozjusza. Kraków 15 IV 1551.

w prowincji znośniejszym. Rzeczywistość raczej potwierdziła te koniektury. Prowincja mogła wnet przekonać się, że osobiście Hozjusz jako biskup warmiński gdzie tylko mógł, ochraniał jej przywileje, np. podczas pobytu króla w Malborku 7-8 IX 1552 r. (król jechał z Warszawy przez Toruń, Gdańsk, Malbork, Elbląg, Królewiec i Kowno do Wilna) stanął wyraźnie w ich obronie, odradzając królowi wciąganie Prus do ściślejszej unii z Polską²⁶.

Główne zadanie Hozjusza jako reprezentanta króla polskiego w Prusach polegało na takim pokierowaniu sejmikiem pruskim, aby stany spełniły dezyderaty przedstawione przez posła królewskiego. Na sejmach pruskich w okresie Hozjusza poselstwo od dworu na sejmik pruski sprawowali dobrzy znajomi Hozjusza, m.in. kanonik gnieźnieński Jan Wysocki, scholastyk włocławski Ścibor Krzykowski i kilku innych. Król zwykle zwoływał sejmy pruskie, chociaż konstytucja z 1526 r. pozwalała stanom pruskim na samorzutne ich zgromadzenie dwa razy do roku; król jednak pragnął bliżej kontrolować sejmik pruski i nie bacząc na powyższą uchwałę назначал tradycyjne sejmy, prezesowi zaś rady pruskiej zlecał jedynie powiadomienie o zjeździe. Na tym tle dochodziło do konfliktów z królem; np. sejmik majowy w 1565 r. odbył się bez udziału posła królewskiego i bez decyzji władcy; kiedy po fakecie Zygmunt August dowiedział się o tym, czynił Hozjuszowi z tego powodu wyrzuty; Hozjusz skontaktował się z biskupem chełmińskim Żelińskim, jako swoim zastępcą, z wojewodami i wielkimi miastami; uzgodniono dać królowi taką odpowiedź: sejmik pruski jest zwoływany na mocy ustawy Zygmunta Starego z 1526 r., który raz na zawsze dał pozwolenie radzie pruskiej na zwoływanie stanów i nie sądzą, by na każdorazowy sejmik potrzebna była osobna decyzja królewska tym bardziej, że za pierwszoplanowe zadanie sejmiku uważają sądownictwo regionalne²⁷. Odpowiedź ta nie zadowoliła króla, bowiem jego zdaniem najważniejszym celem sejmiku było uchwalenie podatków na rzecz Korony, tymczasem rada pruska a także izba niższa sejmiku robiły wszystko, aby tylko uwolnić się od ciężarów, albo przynajmniej wytargować możliwie najniższą stawkę. Król po Hozjuszu spodziewał się, że będzie on na sejmiku reprezentował zawsze interesy dworu, określone w instrukcji posła królewskiego²⁸. Nie było to wcale łatwe do wykonania, bowiem Hozjusz nie chcąc do końca zrazić do siebie dzielnicę, musiał lawirować między dezyderatami królewskimi a naciskiem stanów pruskich. Zresztą i sam był zainteresowany, aby stawka podatkowa narzucona przez sejm koronny czy dwór na całe Prusy nie była zbyt wysoka, bowiem pewną jej część musiała uiścić Warmia. Król Zygmunt August biorąc pod uwagę klęski żywiołowe na Warmii i liczne służbowe wyjazdy Hozjusza w interesie Rzeczypospolitej jak i Kościoła powszechnego, kilka razy zmniejszył, a nawet całkowicie umorzył akcyzę z biskupstwa. Nie było to jednak zbyt mile widziane w Prusach Królewskich. Warmia wpłacała podatki na ręce podskarbiego pruskiego, natomiast duchowieństwo warmińskie, tzw. *subsidiium charitativum* najchętniej składało królowi poprzez nuncjusza, aby w ten sposób odciąć się od prowincji gnieźnieńskiej i jednocześnie poinformować Rzym, któremu diecezja warmińska bezpośrednio podlegała.

Musimy pamiętać, że na 28 lat rządów Hozjusza na Warmii, przeszło połowę (l. 1558-63 i 1569-79) spędził on poza granicami kraju w misjach dyplomatycznych.

²⁶ Mowa wydana w HE t. II nr 818 s. 729-730; por. nr 704, 705. App. 59-60 s. 183-185, 998-999.

²⁷ Korespondencja Stanisława Hozjusza kardynała i biskupa warmińskiego. T. VI. Wydł A. Szorc, Olsztyn 1978. *Studia Warmińskie* t. XV, według indeksu s. 641.

²⁸ Król wyraził się, że Hozjusza mianował na Warmię nie po to, aby się obawiał Prusaków, ale aby strzegł interesów Królestwa Polskiego. HE t. II. s. 337.

Tym samym jego funkcje w sejmiku pruskim przejmowali inni. Pierwszym zastępcą prezesa był biskup chełmiński, a w razie także jego nieobecności obowiązek ten podejmował wojewoda chełmiński, jako pierwszy senator świecki w Prusach. Jednakże na drugi okres pobytu Hozjusza na Warmii (1564-69, pierwszy okres to lata 1551-58) przypada najbardziej intensywna akcja królewska pod hasłem egzekucji praw i unii. Do obu tych przedsięwzięć Prusy ustosunkowały się w zasadzie niechętnie. Dostojnicy tych ziem unie z Polską uważali wręcz za niewolę i wszelkimi sposobami bronili się przed nią. Podobnie było z programem egzekucji. Do obu tych zagadnień o wiele życzliwiej ustosunkowała się drobna szlachta niechętna bogaceniu się magnaterii kosztem dóbr stołowych króla. Przekonali się o tym trzej komisarze królewscy wyznaczeni przez sejm koronny, którzy jesienią 1565 r. zjechali do Prus, celem rewizji królewskiej i rewindykacji nieprawnych nadań dokonanych po 1504 r.²⁹

Na Warmii tylko dobra kapitulne Tolkmicko³⁰ podlegały egzekucji. Zostały one w 1508 r. nadane przez Zygmunta I biskupowi Watzenrodemu, a ten odstąpił je w 1519 r. kapitule za pewien zaległy dług. Początkowo nie wskazywało na to, że twarde przepisy o egzekucji dotkną kapitulę, tym bardziej, że w zapisie Tolkmicka wyszczególniono, iż z racji posiadania tych dóbr kapituła zobowiązana jest co roku do określonych modlitw za żywych i umarłych członków rodziny królewskiej. Kanonicy byli raczej pewni, że ich posesji nie zagraża zwłaszcza, że solidaryzował się z nimi sam Hozjusz, mający wielki wpływ na podkanclerzego Piotra Myszkowskiego. Kapituła argumentowała, że dobra Tolkmicko zmieniły status prawny ze świeckich na kościelne, czyli stały się *iuris ecclesiastici* i nie godzi się zabierać z ołtarza tego, co się Bogu raz ofiarowało. Mimo tak chwytliwej argumentacji, kapituła na sejmie lubelskim 1569 r. została pozbawiona tych dóbr. Otrzymał je jako starostwo świeckie wpływowy sekretarz królewski Maciej Żaliński. Nie pomogła szeroka akcja dyplomatyczna prowadzona przez kanonika Samsona Worein z ramienia kapituły i wielokrotna interwencja na dworze samego Hozjusza; dobra te do dominium warmińskiego nigdy nie powróciły. Ta strata spowodowała, że przynajmniej w kapitule program egzekucji nie zyskał aprobaty. Hozjusz również nie był jego entuzjastą.

Bardziej skomplikowane przedstawiała się sprawa stosunku Hozjusza do unii. Jako biskup warmiński oficjalnie popierał wielkie dzieło ostatniego Jagiellona, jakim była unia z Prusami i z Litwą. W dzielnicy jednak pruskiej było wielu przeciwników unii i ci przed Hozjuszem niejednokrotnie ujawniali swoją dezaprobatę. Sam Hozjusz zachowywał się dość powściągliwie. Na te tematy rozmawiał również z nuncjuszem Janem Franciszkiem Commendone. Ten wyraził opinię, że program królewski jest w zasadzie słuszny, tylko wymaga pewnego umiarkowania w przeprowadzeniu go³¹. Tego samego zdania był Hozjusz. Niezależnie od zapatrywań dostojników pruskich, unia została zawarta w Lublinie w 1569 r. W tej części sejmu uczestniczył kardynał warmiński (tak zwykle po 1561 r. nazywano Hozjusza). W późniejszym okresie wielu przeciwników unii miało mu za złe, że w Lublinie nie stanął zdecydowanie w obronie odrębności pruskich i zbyt łatwo pogodził się z likwidacją dawnych przywilejów tej

²⁹ Zob. Lustracja województw malborskiego i chełmińskiego 1565. Wydał S. Hoszowski. Gdańsk 1961. Lustracja województwa pomorskiego 1565. Wydał S. Hoszowski. Gdańsk 1961; o osobach wyznaczonych do Prus rewizorów: J. Radogoskim, J. Lutomirskim i H. Modliszewskim, zob. tamże s. XXI-XXII.

³⁰ Zob. P. Czaplowski: *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1457-1772*. Toruń 1921 s. 200-201.

³¹ Korespondencja Stanisława Hozjusza (jw.), t. V według indeksu s. 679; t. VI, s. 637.

dzielnicy. Niektórzy historycy nazistowscy formułowali nawet zarzut, że Hozjusz był wrogiem narodu niemieckiego¹².

Od tego czasu rada pruska weszła w skład senatu królewskiego, posłowie zaś z ziem pruskich brali udział w sejmie koronnym na równi z przedstawicielami innych ziem. Przed unią lubelską posłowie i senatorowie ziem pruskich jeśli uczestniczyli w sejmie koronnym (co zazwyczaj czynili bardzo niechętnie), musieli utrzymać się z własnych funduszy, czyli nie otrzymywali tzw. strawnego poselskiego. Po 1569 r. ta niedogodność zniknęła. Królowie polscy od dawna domagali się od biskupów warmińskich stałego udziału w sejmie koronnym pragnąc, aby na sejmiku pruskim z większym skutkiem egzekwowali dezyderaty fiskalne dworu pod adresem tej dzielnicy. Według prawa jednak biskup warmiński aż do unii nie miał ustawowego obowiązku zasiadania w senacie koronnym, chociaż był tam zawsze mile widziany. Hozjusz przed zawarciem unii poczuwał się jednak do moralnego obowiązku uczestniczenia w sejmie koronnym. Tego domagała się również od biskupów Stolica Apostolska, zobowiązując ich do obrony praw Kościoła katolickiego. Kardynał warmiński zwykle porozumiewał się z podkanclerzym i dowiadywał się czy jego obecność na sejmie jest konieczna i czy przed królem nie należy usprawiedliwić absencji¹³.

Po powrocie z Soboru Trydenckiego w r. 1564, Hozjusz niechętnie jeździł na sejmy, nie tylko ze względu na znaczne wydatki i starszy wiek, ile w obawie, by nie mieć przykrości w kwestii precedencji. Jako biskup warmiński miał w senacie ze zwyczaju (po 1569 r. z mocy ustawy) 6-7 miejsce na przemian z biskupem łuckim. Będąc kardynałem rościł pretensje do miejsca wyższego i uważał, że w trosce o powagę Stolicy Apostolskiej nie może ustąpić. Godność kardynalską Hozjusz otrzymał od papieża Piusa IV dnia 26 II 1561 r. na krótko przed wyjazdem z Wiednia do Trydentu. Z tego wyróżnienia nikt w Polsce nie był właściwie zadowolony, ani król, ani kapituła, a tym bardziej sprotestantyzowane stany pruskie. Obawiano się, aby przez to nie zostały ograniczone prawa kapituły warmińskiej do wyboru następnego biskupa i do obsadzania kanonii. Wielu kardynałów zagranicznych dziwiło się, że ta promocja została lepiej przyjęta za granicą, niż w rodzinnym kraju Hozjusza¹⁴.

Biskup Hozjusz szczerze wysiłł się, by zyskać zaufanie ludności dzielnicy pruskiej. Od początku swoich rządów na Warmii włączył się bardzo aktywnie w wielkie przedsięwzięcie legislacyjne tego czasu, jakim była rewizja prawa chełmińskiego¹⁵. Dotychczas z braku krytycznie wydanego tekstu korzystano z różnych odpisów, nieraz pełnych błędów i ze sobą sprzecznych. Prawem chełmińskim, jak zaznaczyliśmy, kierowały się wszystkie trzy dzielnice pruskie i wszystkim zależało na poprawnej kodyfikacji. Również król pruski popierał tę inicjatywę i nawet oferował pewne fundusze na ten cel. W czasach Hozjusza prawie nie było sejmiku pruskiego, na którym by nie podnoszono potrzeby rewizji tego prawa. Wielokrotnie wyznaczano różne komisje do rewizji tekstu, ale ruszyły z miejsca dopiero wtedy, gdy na jej czele stanął Hozjusz, który jako doktor praw obok zapалу posiadał też odpowiednie kwalifikacje. Współpracując z kilkoma mniej kompetentnymi osobami przygotował roboczy tekst tego prawa i przedstawił go do wglądu zebranym na sejmiku 1554 r. Obradujące stany wniosły

¹² Por. H. Preuschoff: Kardinal Stanislaus Hosius, der grösste Bischof des Ermlands. *Ermländischer Hauskalender*. Osnabrück 1953 s. 121-143.

¹³ HE t. II nr 931 s. 281.

¹⁴ H. D. Wojtyśka: Quarrel concerning the cardinalate of Hosius. *Sacrum Poloniae millenium*. T. VIII-IX, Rzym 1962 s. 207-247.

¹⁵ Na ten temat traktuję szerzej w pracy „Prawo chełmińskie na Warmii na tle ustroju 1243-1772” (w druku).

szereg zastrzeżeń do tej kodyfikacji, ale zaaprobowaly kierunek pracy. Hozjusz tymczasem w 1558 r. na wezwanie papieskie wyjechał do Rzymu i powrócił z Trydentu dopiero 4 II 1564 r. Na sejmikach domagano się kontynuowania rewizji prawa. Hozjusz znowu ją podjął wspólnie z uczonym delegatem księcia Krzysztofem Janasem i kilkoma innymi. W lutym i marcu 1566 r. komisja ta pracowała w Lidzbarku, dlatego tekst przez nią ustalony nosi nazwę rewizji lidzbarskiej. Nie została ona doprowadzona do końca. Pewne zastrzeżenia zgłosił książę Albrecht, a także sejmik pruski; nie uzyskała również zatwierdzenia króla polskiego. Mimo to była używana na Warmii i częściowo w Prusach jako zbiór prywatny. Przy dalszej pracy nad tekstem prawa chełmińskiego wysiłki Hozjusza i innych członków komisji zostały spożytkowane przez następnych kodyfikatorów. W ten sposób Hozjusz na trwałe zapisał się w dziejach kultury prawnej regionu.

Ta niewątpliwie duża zasługa dla całej dzielnicy pruskiej nie wytrąciła możliwości ataku ze strony ludzi niechętnych biskupowi. Zapewne oprócz braku indygenatu zdecydowana postawa katolicka przysparzała mu najwięcej adwersarzy. Na ich czoło wybijał się wspomniany już, wojewoda malborski Czema. Obok Hozjusza była to druga persona w Prusach³⁶. Wojewoda wprawdzie nie był wysoko wykształcony, nie znał np. języka łacińskiego, ale posiadał wrodzoną inteligencję, zdolności dyplomatyczne, zapobiegliwość o dobro prowincji i duże doświadczenie parlamentarne. Wspominaliśmy już, że Czema kilkakrotnie proponował Hozjuszowi przyjęcie koadiutora z prawem następstwa. Było to niewątpliwie wotum nieufności wobec biskupa. Mimo to Hozjusz początkowo usilnie zabiegał o utrzymanie dobrych stosunków z wojewodą, któremu również zależało na względach Hozjusza. Zaprosił biskupa nawet na ślub swojej córki do Sztumu, ale zaproszony wymówił się chorobą. W stan krytyczny kontakty tych wybitnych mężów weszły w styczniu 1554 r., kiedy obaj poslowali od króla do księcia pruskiego Albrechta. Wtedy Hozjusz zauważył, że wojewoda pozostaje z księciem w wielkiej zażyłości, do Hozjusza zaś odnosi się z rezerwą; przekonał się, że Czema jest już innowiercą, co dotąd skrzętnie przed biskupem ukrywał. Nieco wcześniej prosił nawet Hozjusza o dwóch katolickich księży na wakujące parafie w starostwie starogardzkim. Hozjusz poznał postawę religijną wojewody, gdy ten w 1556 roku swoją zmarłą żonę pochował w Sztumie już według rytu lutereckiego. Dawniej wojewoda skrycie, a teraz już jawnie popierał w Prusach wszystkich innowierców, których Hozjusz zwalczał tj. głównie Jana Hoppego³⁷ i Jana Bretschneidera³⁸. Pierwszy z wymienionych był w 1554 r. zatrudniony przez radę miejską Chelmną na stanowisku kierownika szkoły średniej. Ponieważ w Prusach zasadniczo istniała jedna szkoła tego typu (gimnazjum), z której korzystała młodzież całej dzielnicy, w tym i warmińska, Hozjusz był żywo zainteresowany jej konfesyjnym obliczem. Poczował się zresztą do obowiązku nadzorowania biskupstwa chełmińskiego, które sam zlecił w niezbyt pewne ręce biskupa Lubodzieckiego. Biskup warmiński domagał się usunięcia Hoppego, ponieważ ten wpajał w młodzież lutereckie zasady wiary nawet na wykładach, które teoretycznie z nauką religii nie miały nic wspólnego. Za Hoppem opowiedziała się rada miasta Chelmną i okoliczna szlachta. Całej tej plejadzie ludzi niechęt-

³⁶ Por. R. Fischer: Achatius von Zehmen Woywode von Marienburg. Danzig 1897. *Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins*, Heft 36.

³⁷ Por. biogram Jana Hoppe (1510-1575), napisany przez Schwarza w *Altpreussische Biographie*, t. I s. 288. Bardzo często występuje ta postać w korespondencji Hozjusza z lat 1551-56.

³⁸ Konflikt Hozjusza z Bretschneiderem omawia S. Sokół: *Medycyna w Gdańsku w dobie odrodzenia*. Wrocław-Warszawa 1960 s. 37-45, 120-121. Zob. też A. Eichhorn: *Der Ermlandische Bischof und Cardinal Stanislaus Hosius*, t. II, Mainz 1865 s. 226-228.

nych Hozjuszowi przewodził Czema. Słynny chełmiński zatarg szkolny przeniósł się na obrady generału pruskiego. Hozjusz zdołał wystarać się przeciw Hoppemu reskrypty królewskie, tak że ostatecznie po trzech latach pracy w 1556 r. nauczyciel Chełmno opuścił, ale ku udręce biskupa przeniósł się do Elbląga, gdzie również upłynęło kilka lat zanim go Hozjusz stamtąd zdołał usunąć. Nieco wcześniej biskup warmiński próbował na własną rękę organizować szkołę w Elblągu. Jej kierownikiem zamianował sprowadzonego z Krakowa profesora Mikołaja Śmieszkwica, popularnie zwanego Gelasinusem³⁹. Po kilku latach jednak ten młody człowiek, czując się wyobcowany opuścił to miasto na zawsze. Wówczas Hozjusz (1554) za poradą Kromera postanowił sprowadzić na Warmię jezuitów. Po wielu zabiegach plan ten został zrealizowany. W 1565 r. w Braniewie powstało pierwsze w Polsce kolegium jezuickie, a w dwa lata później najstarsze w kraju seminarium duchowne. Szkoła braniewska cieszyła się wielkim powodzeniem w całej Polsce. Hozjusz na własny koszt kształcił w niej około 50 uczniów, ponadto trzy razy tyle utrzymywał na swoim dworze w Lidzbarku⁴⁰. W ten sposób spłacił dług wdzięczności, jaki zaciągnął w czasach swej młodości wobec hojnych mecenasów w Krakowie.

Czema przeciw Hozjuszowi wziął w obronę aptekarza gdańskiego Bretschneidera, zwanego Placotomusem. Biskup warmiński przez swoich zaufanych ludzi ustalił, że Placotomus jest autorem ciętego paszkwilu na niego i na proboszcza gdańskiego Bonawenturę Tomasza, który wcześniej, pod wpływem Hozjusza przeszedł na katolicyzm.

Do najbardziej ostrego konfliktu między Hozjuszem a Czemą doszło na tle reformacji w Braniewie, w szczególności zaś wskutek przejścia na luteranizm Jana Preucka starosty tego miasta, który był ożeniony z córką Czemy, Eufrozyną⁴¹. Biskup warmiński zagroził Preuckowi, że jeśli do roku nie powróci do katolicyzmu, będzie musiał opuścić swe eksponowane stanowisko. Preuck, wspierany przez teścia, organizował obronę, ale o konwersji nie myślał. Hozjusz pozostał nieugięty. Nawet królowi na jego wstawiennictwo za Preuckiem cierpko odpowiedział, żeby monarcha nie utrudniał mu pracy, jako biskupowi. Zygmunt August nie chciał kruszyć kopii o podrzędnego urzędnika z prowincji i Preuck w końcu 1557 r. został złożony z urzędu starosty, ale mógł pozostać w swoich dobrach dziedzicznych pod Braniewem. Stosunkowo długi okres czasu jaki mu Hozjusz dał do namysłu i pozostawienie go w biskupstwie świadczy o tym, że niechętnie zwalniał Preucka i liczył na zmianę jego decyzji, czego się jednak nigdy nie doczekał. Zatarg z Preuckiem, który przez swoich licznych szwagrów był spowinowacony z wieloma znanymi rodami pruskimi (m.in. z Piotrem von Dohna), urobił Hozjuszowi opinię człowieka bezwzględного i nieugiętego. Był też zaiste dopełnieniem miary narastających animozji między biskupem a wojewodą. Nic w tym względzie nie zmieniło się aż do śmierci Czemy w 1565 r.

Osobny rozdział, który świadomie pomijamy w niniejszym opracowaniu, to walka Hozjusza o katolickie oblicze miast pruskich, takich jak: Grudziądz, Toruń, a zwłaszcza Elbląg, który należał do diecezji warmińskiej, ale jako miasto królewskie nie podlegał władzy świeckiej biskupa warmińskiego. W Braniewie, dokąd sięgało *brachium seculare*, zwolennicy „kielicha“ w 1564 r. zostali całkowicie spacyfikowani. Tych środków oddziaływania wobec zwolenników reformacji w Elblągu położonych poza

³⁹ H. Barycz: Przyjaciół Kochanowskiego Mikołaj Gelasinus (sylwetka humanisty). W: tegoż: W blaskach epoki Odrodzenia. Warszawa 1968 s. 255-278.

⁴⁰ Korespondencja Stanisława Hozjusza (j.w.) t. VI s. 438.

⁴¹ Zob. R. Fischer, jw., s. 11 oraz tablica genealogiczna na końcu tomu.

dominium warmińskim Hozjusz nie mógł zastosować, był więc zupełnie bezradny. Potwierdza to znane powiedzenie *cuius regio eius religio*.

Hozjusz niemalże przyczynił się do polonizacji Warmii. Za jego rządów w dalszym ciągu napływała do biskupstwa polska ludność z Mazowsza. Nieraz z wiernymi przybywali duszpasterze, których nazwiska zostały odnotowane w najstarszej wizytacji potrydenckiej Warmii z 1565 r.⁴² Na odbytym tego roku synodzie, w obecności nuncjusza Commendone, postanowiono zapewnić obsługę duszpasterską coraz to liczniejszym wiernym posługującym się językiem polskim. Równocześnie obserwuje się stopniowy zanik ludności pruskiej i jej języka. W końcu XVII w. ta grupa etniczna uległa całkowitemu zniszczeniu.

Hozjusz próbował obsadzać pewne stanowiska dworskie i urzędnicze ludźmi sprowadzonymi ze sobą z Polski. Ochmistrem dworu biskupiego w Lidzbarku zamierzał mianować swego wiernego sekretarza Walentego Kuczborskiego, ale wskutek oporu kapituły zaniechał tego. Będąc jeszcze biskupem chełmińskim Hozjusz temuż Kuczborskiemu powierzył parafię w Brodnicy, podczas gdy roszczący sobie prawa patronatu do tej parafii innowierca Rafał Działyński lansował Wojciecha Lichtenheina⁴³, młodocianego chłopca, pochodzącego z wpływowej rodziny pruskiej. Mimo nacisku ze strony rozgałęzionego rodu Działyńskich, a także zaprzyjaźnionego z Hozjuszem Jana Kostki, kasztelana gdańskiego, Kuczborski parafię w Brodnicy zatrzymał do końca swego życia (zm. 1572). Według prawa diecezjalnego (*articuli iurati*) biskup musiał mianować indygenów na stanowiska wójta krajowego, ekonomy i burgrabiów. Kapituła zgodziła się jedynie, by starostą komory Dobre Miasto został w 1557 r. rodzony starszy brat Hozjusza — Jan. Przy Hozjuszu, a także przy następnych biskupach, polscy duchowni mieli coraz większe możliwości awansu na Warmii, a ludzie z pobliskiego Mazowsza zakupu taniej ziemi w biskupstwie. Ten proces polonizacji nie był przez Hozjusza, ani też przez jego następców prowadzony planowo i systematycznie; miał charakter spontaniczny i dlatego przebiegał bez zaburzeń społecznych.

Tak gorliwemu i zasłużonemu biskupowi życie nie oszczędziło trosk i rozczarowań. Powodem największych jego smutków były nikłe efekty oddziaływania duszpasterskiego na innowierców w Elblągu. Szczegółowe informacje na ten temat znajdzie czytelnik w innych opracowaniach⁴⁴. W tym miejscu warto tylko podkreślić, że problem Elbląga był powodem wielu nieprzespanych nocy kardynała i chyba jednym z bardziej ważkich powodów rezygnacji Hozjusza z pracy w diecezji i wyjazdu do Rzymu. Objawy desperacji z powodu Elbląga ujawniły się po raz pierwszy w 1554 r., kiedy to miasto uzyskało od króla prawo bicia drobnej monety, czego dwór królewski dwa lata wcześniej odmówił Hozjuszowi, kiedy w tej kwestii wstawiał się za miastem, uważając je jeszcze za katolickie. W r. 1553 Hozjusz ewidentnie przekonał się, że rada miasta Elbląga jest całkowicie sprostestantyzowana. Poczul się więc głęboko urażony, że dwór na jego prośbę nie chciał udzielić tego przywileju menniczego miastu w jego przekonaniu katolickiemu, tymczasem teraz udziela innowierczemu, i to za protekcją swego największego adwersarza — Czemy. Hozjusz w konflikcie z Elblągiem niewiele już liczył na siłę swego pasterskiego oddziaływania i coraz częściej domagał się od króla ostrych edyktów przeciwko zbuntowanej radzie miejskiej. Dzięki swoim wpły-

⁴² Brulion tej wizytacji znajduje się w ADWO, B 3. J. Obląk: Zagadnienia duszpasterskie ludności polskiej na Warmii w drugiej połowie XVI wieku. *Studia Warmińskie* 1970, t. VII s. 9-33.

⁴³ Zdobył on nawet kanonię warmińską, którą na jego korzyść 6 IX 1579 scedował Bartłomiej Plemiecki; zob. ADWO, AB, rkps A 3 k. 452-453.

⁴⁴ A. Szorc: Stanisław Hozjusz a reformacja w Elblągu. *Studia Warmińskie* 1970 t. VII s. 35-88.

wom na dworze królewskim rzeczywiście uzyskał kilka surowych mandatów przeciw Elblągowi, ale z kolei rada tego miasta przez swoich przyjaciół na dworze zdołała stępić, albo wręcz unieszkodliwić ostrza tych edyktów. Prawdziwym ciosem było zezwolenie królewskie w 1557-58 r. dopuszczające swobodne wyznawanie religii luterskiej trzem wielkim miastom: Gdańskowi, Toruniowi i Elblągowi, co w praktyce oznaczało wyeliminowanie z tych ośrodków religii katolickiej. Elblązanie swoje sukcesy w walce z Hozjuszem zawdzięczali głównie takim filarom reformacji jak: Czema i Mikołaj Radziwiłł Czarny.

Nieżyczliwi Hozjuszowi dostojnicy pruscy przynajmniej dwukrotnie podjęli próbę usunięcia go z diecezji, pierwszy raz ok. 1561 r. i powtórnie w dziesięć lat później¹⁵. Działo się to podczas pierwszego i następnego pobytu Hozjusza w Rzymie. Członkowie rady pruskiej zażądali, aby biskup czym prędzej wracał do kraju, albo też zrezygnował, lub został pozbawiony rządów w diecezji warmińskiej. W 1562 r. Czema planował nawet konkretne przesunięcia personalne, w wyniku których Hozjusz zostałaby z Prus zupełnie wyeliminowany; proponował mianowicie, aby na biskupstwie warmińskim osadzić arcybiskupa ryskiego Wilhelma, rodzonego brata księcia pruskiego Albrechta. Gdyby to nastąpiło, los katolicyzmu na Warmii byłby przesądzony. Jednakże król w obu przypadkach opowiedział się przeciw powyższemu projektowi.

Wiele przykrości musiał znieść Hozjusz z powodu nominacji Kromera na swego koadiutora. Tym razem obrońcy zasady indygenatu pruskiego, którzy przedtem częściowo uwierzyli kaucji królewskiej, poczuli się całkowicie zawiedzeni. Rozpoczęli wprost desperacki atak na koadiutora, a pośrednio na Hozjusza, króla i nawet samego papieża. I tym razem musieli się ugiąć przed wolą tych potężnych decydentów, co faktycznie oznaczało dopuszczenie Polaków do biskupstwa warmińskiego. Zdeterminowany Kromer do końca swego życia był jednak bojkotowany przez stany pruskie, które go nigdy nie dopuściły do przewodniczenia sejmikowi pruskiemu. Kapituła nawet oskarżyła Hozjusza o krzywoprzysięstwo, ponieważ bez jej zgody, a nawet przy zdecydowanym sprzeciwie, przyjął Kromera na koadiutora, wbrew kapitulacjom wyborczym. Hozjusz jednak w swojej obronie twierdził, że nigdy takowych osobiście nie podpisał¹⁶. Ten konflikt odbił się szerokim echem po świecie i zmusił Hozjusza do wielu wyjaśnień w obronie swego dobrego imienia.

II. HOZJUSZ WOBEC PRUS KSIĄŻĘCYCH

Zasadniczo problem zasygnalizowany w podtytule z pewnym uproszczeniem da się sprowadzić do personalnego: Hozjusz a książę pruski Albrecht. Warmia ze wszystkich stron otoczona była przez księstwo pruskie. Tylko dwudziestą częścią jej granic, w okolicach spornego Tolkmicka, poprzez Prusy Królewskie łączyła się z resztą ziem Polski. Przy braku barier granicznych mieszanie się ludności Warmii i Prus Książęcych w tak bliskim i wyłącznym sąsiedztwie było zjawiskiem zrozumiałym i nieuniknionym. Dość duże utrudnienie tkwiło w różnicy religii. Współpraca jednak była

¹⁵ R. Fischer: *ibid.* s. 157. O machinacjach A. Czemy i M. Radziwiłła, którzy zamierzali pozbawić Hozjusza biskupstwa warmińskiego pisali do Hozjusza: E. Knobelsdorf 10 VII 1561, ADWO, rkps D 12 k. 9, oraz J. Leoman 11 VII tr. ADWO, rkps D 10 k. 43-45. A. Theiner: *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, t. II, Roma 1868 s. 749: papież 8 IX 1570 r. prosił Uchańskiego, aby wziął w obronę Hozjusza, którego chcą usunąć z Warmii.

¹⁶ Problem, czy Hozjusz podpisał tzw. kapitulacje wyborcze czy nie, jest bardzo skomplikowany. Prawdopodobnie zaprzysiął za niego pełnomocnik Kacper Hannow 2 III 1551 r. i ten tekst jest opublikowany w HE t. II s. 984-990.

konieczna. Dla ułożenia dobrego sąsiedztwa wypracowano szereg aktów prawnych, które zaakceptowane przez obie strony nabierały charakteru tzw. ustawy krajowej (*Landesordnung*). Znamy taką ustawę, podjętą wspólnie przez Warmię i Prusy Książęce w Bartoszycach w 1528 r., która z pewnymi zmianami, w roku następnym została rozciągnięta również na Prusy Królewskie¹⁷. Przyjęte wtedy ustawy bazowały na wcześniejszych, niekiedy jeszcze średniowiecznych. W tym czasie, kiedy biskupem warmińskim był Hozjusz, między Warmią a sąsiednimi Prusami nie było poważniejszych konfliktów, a te które występowały, zdarzały się przedtem i przez wiele lat następnych. Były to drobne spory graniczne między prywatnymi gospodarzami obu krajów, roszczenia ekstradycji zbiegłych chłopów pańszczyźnianych, itp. Między Warmią a Prusami Książęcymi obowiązywały zasady swobody handlu, tzn. ludność biskupstwa i księstwa nawzajem bez opłacania jakichkolwiek cel mogła przywozić i wywozić towary, jak również brać udział w targach tygodniowych i jarmarkach. Mogła swobodnie korzystać z młynów, tartaków czy foluszy. Oba kraje zobowiązywały się bez uszczuplenia wydawać mieszkańcom drugiej strony spadki po zmarłych członkach rodziny. Tak było w sferze norm. W praktyce często nie respektowano tych przepisów, co powodowało masę zażaleń ludności z tej, czy z tamtej strony. Często nawet w drobne konflikty wciągani byli władcy obu krajów, co potwierdza bogata korespondencja między księciem pruskim a biskupami i kapitułą warmińską. Niektóre z tych sporów, jak np. o wody połowowe na Zalewie Wiślanym, o potracanie czwartego grosza ze spadków, o blokadę rzek w celu zdobycia sobie obfitszych połowów, o wolność rynku itp. w jakimś stopniu trwały permanentnie i należały do żelaznego repertuaru korespondencji. Trzeba przyznać, że przynajmniej w czasach Hozjusza powyższe spory między poddanymi były przez władze rozstrzygane sprawnie, rzetelnie i z poczuciem sprawiedliwości. Hozjusz wielokrotnie chwalił księcia Albrechta jako dobrego sąsiada.

Istniała jednak jedna dziedzina, w której jedności nie było, a nawet już jej nie oczekiwano — to kwestia religii. Książę Albrecht tak „dokładnie“ przeprowadził reformację w Prusach, że nie ostał się tam żaden katolik. Ci, którzy nie przyjęli nowej religii, jak np. kanonik sambijski Albert Deutschman¹⁸, czy zakonnice z Bartoszyce¹⁹, mieli tylko do wyboru jedną alternatywę: *ius emigrandi*. Również na Warmii od czasu słynnej ustawy Ferbera z 1526 r. protestanci nie mogli uzyskać stałego zamieszkania, nabycia nieruchomości, a nawet czeladnicy innowierczy i służba po upływie roku musieli przejść na katolicyzm, względnie w ramach Warmii zmieniać miejsce pracy. Przy takim podejściu obu partnerów, absolutnie nie było miejsca na tolerancję i bardziej liberalne stanowisko jednej ze stron, mogło być przez drugą odczytane jako słabość i natychmiast wykorzystane. Mimo tych niehumanitarnych przepisów, mieszkańcy obu stron często wchodzili ze sobą w bliższe kontakty, a nawet sporadycznie zawierali mieszane związki małżeńskie, co jednak biskupi warmińscy (zwłaszcza M. Kromer) surowo ścigali. Hozjusz, znany jako przywódca polskiej kontrreformacji, nie nastawiał się na akcję misyjną w Prusach Książęcych. Całe swoje siły mobilizował na obronę stanu posiadania katolicyzmu na Warmii. Pewna niewielka akcja prozelitystyczna miała miejsce poprzez kolegium jezuickie w Braniewie, które przyjmowało na

¹⁷ Jan Jerzy Kunigk: *Ius Culmense correctum*. Brunsbergae 1711. Obie ustawy zamieścił jako dodatek do tekstu prawa chełmińskiego.

¹⁸ Był do 1525 r. dziekanem kapituły sambijskiej. Zbiegł na Warmię przynosząc ze sobą wiele dokumentów swojej katedry. Został kanonikiem kolegiackim.

¹⁹ Przeniosły się one do Lidzbarka.

naukę również młodzież innowierczą z całej Polski, północnej Europy, w tym i z sąsiednich Prus Książęcych. Rzeczywiście wielu uczniów kolegium branieńskiego przeszło na katolicyzm, a niektórzy nawet wstąpili do jezuitów. Ten proces przybrał największe nasilenie w XVII wieku.

Nas bardziej interesuje osobisty stosunek Hozjusza do księcia Albrechta i na odwrót. Albrecht von Hohenzollern, krewny ostatnich Jagiellonów, eks-mistrz zakonu krzyżackiego w Prusach jest postacią ciągle niewyjaśnioną i z tego względu dla historyków ciekawą⁵⁰. Utrzymywał zażyłe kontakty z wieloma dostojnikami polskimi i to nie tylko luteranami. Marzył o tronie dla siebie względnie dla swego syna. Stanisław Bodniak wyraził opinię, że dopuszczenie księcia Albrechta do senatu polskiego przyciągnęłoby go, a może i całe Prusy Książęce do Polski⁵¹. Natomiast historycy niemieccy widzą w Albrechcie swego bohatera narodowego, który przez zręczną politykę uratował Prusy dla Rzeszy Niemieckiej, w tym najbardziej niebezpiecznym dla nich momencie. Hozjusz, jak słusznie podkreślił nestor historyków pruskich Jan Voigt, wysoce cenił Albrechta, chociaż pod względami religijnymi istniały między nimi sprzeczności nie do przezwyciężenia⁵². Biskup warmiński zawsze podkreślał, że jest „registą” tzn. regalistą. Tak było w rzeczywistości. Hozjusz miał ogromny szacunek dla wszelkiej monarchii: królewskiej, cesarskiej i papieskiej. Skoro więc Albrecht miał w swoich żyłach krew Jagiellonów i cieszył się protektoratem króla polskiego i Hozjusz nie mógł postępować inaczej, chociaż sam fakt, że ma do czynienia z eks-zakonnikiem, musiał go deprymować. W życiu kardynała warmińskiego jest to bodajże jedyny przypadek, kiedy *homo politicus* wziął górę nad *homo religiosus*. W jego obronie w 1549 r. posłował do króla rzymskiego Ferdynanda i samego cesarza Karola V⁵³. Potem wiele razy przed cesarzem bronił księcia. Na Albrechcie ciążyła ekskomunika papieska i dekret banicyjny sejm Rzeszy z 1532 r. O ziemie pruskie upominał się zakon krzyżacki pozostający w Niemczech. Cesarz rościł pretensje do zwierzchnictwa nad Gdańskiem i innymi miastami pruskimi. W sumie ingerencja obcych wojsk w Prusach nie była groźbą jedynie teoretyczną. Wszelki popis żołnierza w księstwach Rzeszy niepokoił króla polskiego, jako pana lennego Prus, a Albrechtowi spędzał wprost sen z oczu. Od tej fobii książę nie uwolnił się do swej śmierci (20 III 1568 r.).

Hozjusz, zarówno przez sąsiedztwo, jak i wolę królewską skazany niejako na koegzystencję z księciem Albrechtem, szukał możliwości jego nawrócenia na katolicyzm. O ile wiemy, podjął w tym kierunku dwie, obie nie udane próby. Pierwszy raz w Gdańsku w 1552 r. kiedy biskup warmiński i książę towarzyszyli Zygmuntowi Augustowi zdążającemu do Wilna⁵⁴, i drugi raz w 1562 r. Kardynał warmiński nakłaniał papieża,

⁵⁰ Np. Schmauch na posiedzeniu Warmińskiego Towarzystwa Historycznego 29 X 1931 głosił referat na temat stosunków księcia Albrechta do biskupów warmińskich (prawdopodobnie go nie opublikował?). Jego zdaniem Albrecht utrzymywał dobre stosunki z J. Dantyszkiem, ale wobec Hozjusza uszczywnił się. Ich wzajemne kontakty ograniczały się do niezbędnych w sąsiedztwie. Zob. *ZGAE* t. XXIV s. 589. Por. też E. M. Wermter: Herzog Albrecht von Preussen und die Bischöfe von Ermland (1525-1568). *ZGAE* t. XXIX s. 199-311; w rozdziale czwartym tej rozprawy (s. 264-308) szeroko omawia kontakty Albrechta z Hozjuszem i administratorem biskupstwa w l. 1558-63—E. Knobelsdorfem.

⁵¹ Por. S. Bodniak: Polska a Prusy Książęce na schyłku rządów Albrechta. *Rocznik Gdański* 1935 i 1936 t. IX-X s. 234-278.

⁵² Por. J. Voigt: Herzog Albrecht von Preussen und der Kardinal Stanislaus Hosius, Bischof von Ermland, als Repräsentanten der protestantischen und katholischen Kirchen in Preussen. *Neue Preussische Provinzial-Blätter*, 1849 t. 8 s. 81.

⁵³ Zob. A. Sucheni-Grabowska: Stanisław Hozjusz jako dyplomata Zygmunta Augusta, wokół traktatu praskiego z 1549 roku. *Studia Warmińskie* 1981 t. XVIII s. 99-156.

⁵⁴ A. Eichhorn: Der ermländische Bischof und Kardinal Stanislaus Hosius, t. I s. 197-200.



2. Egzekucja trzech „nowych radców” księcia Albrechta w Królewcu 26 X 1566, (Szytych nr 68 z dzieła T. T r e t e r a: *Theatrum virtutum* D. Stanislai Hosii. Romae 1588).

aby zaprosił Albrechta na Sobór Trydencki. Dla tej sprawy pierw sam listownie starał się pozyskać życzliwość księcia. Przesłał mu i jego żonie Annie Marii ostatnie wydanie *Confessio fidei*. Z poselstwem do księcia i cara Iwana Groźnego papież skierował Jana Franciszka Canobio⁵⁵. On właśnie w Królewcu wręczył Albrechtowi oficjalne zaproszenie na sobór. Hozjusz ze swej strony wezwał księcia do pojednania się z jednym prawdziwym Kościołem katolickim. Efekt był wręcz przeciwny od zamierzonego. Książę Albrecht odmówił papieżowi obesłania soboru, a Hozjuszowi 26 VII 1562 r. po dziesięciu miesiącach nadesłał obszerny list, albo raczej traktat teologiczny, w którym dał ciętą odpowiedź na wywody kardynała. Zarzucał soborowi, że nie jest on powszechny i twierdził, że właśnie kościół ewangelicki a nie katolicki jest prawdziwy⁵⁶. Rzecz jasna, autorami tego zawilego elaboratu byli nadworni teologowie księcia, bo ten był już wtedy mało sprawny umysłowo. W każdym razie Hozjusz zrozumiał o co chodzi i zrezygnował z dalszych polemik religijnych z Królewcem. Powyższe zajście stało się głośne w Europie i nawet obecnie posiada bogatą dokumentację źródłową. Mimo to w połowie XIX wieku znany wydawca źródeł Augustyn Theiner wysunął tezę o nawróceniu Albrechta przed śmiercią. Z repliką wystąpił wspomniany Voigt i jemu historia przyznała rację⁵⁷.

W ostatnich latach życia Albrechta w księstwie pruskim doszło do znacznych zamieszek. Spowodowali to tzw. „nowi radcy” księcia na czele z głośnym szarlatanem Pawłem Skalichem. Było ich razem pięciu⁵⁸. Opanowali zupełnie księcia, spowodowali dymisję wielu dotychczasowych radców i współpracowników Albrechta oraz usunęli w cień reprezentację stanową. Z nowymi radcami współpracował Jan Albrecht książę meklemburski, zięć Albrechta, czyhający na spadek po teściu. Pierwsze ofiary przesładowań z Prus znajdowały schronienie w Lidzbarku. Hozjusz alarmował dwór o groźnych dla lenna polskiego niepokojach w Królewcu. Początkowo na dworze bagatelizowano te ostrzeżenia biskupa warmińskiego, ale kiedy sygnały potwierdziły się, król wysłał do Królewca właśnie Hozjusza i Jana Kostkę, aby nakłonił Albrechta do odsunięcia „nowych radców” i przywrócenia starych. Obaj posłowie bawili w Królewcu 2-8 IV 1566 r. Spotkali się z przyjęciem bardzo chłodnym, a nawet przynoszącym despekt wysokiemu poselstwu. Książę nie dał odpowiedzi posłom, obiecał ją przesłać wprost królowi⁵⁹. Po tym chwilowym fiasku sejm zdecydował wysłać do Królewca drugie poselstwo, o znacznie szerszych kompetencjach. W tym Hozjusz nie brał udziału, ale utrzymywał kontakt z posłami i udzielał im informacji z Lidzbarka. Tym razem Korona surowo wyegzekwowała swoje prawa wobec lenna pruskiego. 26 X 1566 r. w Królewcu ścięto trzech z „nowych radców”, jednego skazano na banicję, Skalich zaś zdołał zbiec. Jeszcze w roku następnym król porządkował sprawy pruskie bez udziału Hozjusza, ale biskup warmiński i jego rezydencja lidzbarska nadal była wygodnym oparciem dla wszystkich polskich misji do Królewca.

W ostatnich latach przed wyjazdem, Hozjusz ostro zaatakował superintendenta

⁵⁵ Canobio w dniach 20-23 VI 1561 był w Lidzbarku. Z polecenia Hozjusza ekonom biskupi J. Leoman dał mu na drogę konia, którego jednak wnet zwrócił, bo nie został wpuszczony do Rosji. ADWO, rkps D 19 nr 127, rkps D 10 k. 41-45, 48-49.

⁵⁶ List ten opublikował E. M. Wermter: Kardinal Stanislaus Hosius Bischof von Ermland und Herzog Albrecht von Preussen. Ihr Briefwechsel über das Konzil von Trient. Münster 1957 s. 42-78.

⁵⁷ J. Mattek: Geneza sejmu 1566 r. w Prusach Książęcych. *Kom. M. Warm.* 1961 nr 4 (74) s. 511.

⁵⁸ Pozostali to Jan Funk, Maciej Horst, Jan Schnell (ten wcześniej przez pewien czas był na posługach Hozjusza), Jan Steinbach. Pierwsi trzech zostali straceni.

⁵⁹ Hozjusz dokładnie i obszernie opisał Myszkowskiemu przebieg tej legacji. Bibl. PAN Kórnik rkps 252. Częściowo ten przekaz wykorzystał S. Bodniak, jw.

luterskiego w Prusach, Joachima Merlina⁶⁰, który po całkowitej klęsce zwolenników Osjandra został tutaj sprowadzony z Brunświgu i mianowany przez księcia biskupem sambijskim. Razem ze śmiercią Merlina wygasł ten nieadekwatny do stanu faktycznego tytuł, mile widziany przez stany pruskie. Po wyjeździe do Rzymu Hozjusz został wciągnięty w orbitę innych spraw, a kontakty sąsiedzkie już z następcami księcia Albrechta podjął Kromer.

⁶⁰ Biogram Morlina (1514-1571) w *Allgemeine Deutsche Biographie*, t. XXII, 1885 s. 322-324 (autor Wagemann). O działalności Mörlina w Prusach zob. E. K. B. Kleinerz: *Die Politik der Landstände im Herzogtum Preussen 1562-1568*. Bonn 1972 s. 112-118.

KARDINAL STANISŁAW HOSIUS ALS VERFECHTER DER POLNISCHEN UND KATHOLISCHEN INTERESSEN IN PREUSSEN

ZUSAMMENFASSUNG

Preussen war im XVI Jahrhundert eher ein geographischer als politischer Begriff. Es setzte sich aus drei territorialen Einheiten zusammen: aus dem Königlichen Preussen, aus Warmien und aus dem Herzöglichen Preussen. Die ersten beiden Gebietseinheiten bildeten seit dem Jahre 1466 einen Bestandteil des Polnischen Reiches, der dritte Teil dagegen war anfangs Ordenslehen, danach im Jahre 1525 weltliches Lehen. Zwecks grösserer Integration des Königlichen Preussens und Warmiens mit dem Polnischen Reich waren die polnischen Könige bestrebt, das besondere Rechtswesen und die Privilegien hauptsächlich in Bezug auf die Besetzung der wichtigsten Ämter mit eigenen Kandidaten, die aber meistens kein preussisches Indigenat aufweisen konnten, einzuschränken. So ernannte König Zygmunt August im Jahre 1548 Stanisław Hosius zum Bischof von Warmien. Wegen der heftigen Opposition seitens des Kapitels und der Preussischen Stände musste sich aber Hosius vorläufig mit dem Bistum Kulm begnügen. Kaum zwei Jahre später jedoch gelang es dem König, die Ernennung von Hosius zum Bischof von Warmien durchzusetzen. Hosius war der erste Bischof von Warmien, der kein preussisches Indigenat hatte. Aufgewachsen in einer zwar deutschen jedoch bereits polonisierten Familie wurde Hosius ein eifriger Verfechter der königlichen Politik gegenüber Preussen, jener Politik, die in der Union zu Lublin im Jahre 1569 ihren Höhepunkt erreichte. Als eifriger Katholik widersetzte er sich mit aller Gewalt der Reformation in Preussen. Er gründete katholische Schulen in Lubawa, Elbląg und Braniewo. Sein Vorgehen stiess jedoch auf heftigen Widerstand seitens der grösseren Städte und des preussischen Adels mit ihren Anführer Achatius von Zehmen an der Spitze. Hosius verfolgte genauestens alles, was im Herzogtum Preussen vor sich ging. Eben zu dieser Zeit waren die sogenannten „neuen Räten“ des betagten und altersschwachen Herzogs Albrecht bestrebt, die Regierungsgewalt an sich zu reissen. Dank den Bemühungen von Hosius wurde es dem König möglich, eine erfolgreiche Gegenaktion durchzuführen. Hosius machte sich ferner um das ganze Preussen verdient, indem er für dieses Land ein Regionalrecht redagierte in dessen Folge im Jahre 1566 die sogenannte „rewizja lidzbarska“ (revisio Heilsbergensis) zustande kam.